

Odzysk elektrośmieci wciąż w lesie

Kwestia zbierania i przetwarzania zużytego sprzętu elektronicznego jest kolejną, po rewolucji śmieciowej, reformą, która rodzi się w bólach. Nie wiadomo, czy chodzi o bezpieczeństwo, czy chęć eliminacji konkurencji

Piotr Pieńkosz
piotr.pienkosz@infor.pl

Strony społeczne, poszczególne organy i Ministerstwo Środowiska zgłaszają odmienne propozycje założeń do projektu nowej ustawy o zużyтым sprzęcie elektrycznym i elektronicznym (ZSEE). Ma ona zastąpić dotychczasową ustawę o tym samym tytule (Dz.U. z 2005 r. nr 180, poz. 1495 z późn. zm.). Zmiany są konieczne, by przystosować prawo do unijnej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/19/UE z 4 lipca 2012 r. w sprawie ZSEE.

Daleko do standardów

Dyrektywa nakłada na państwa członkowskie obowiązki uzyskania do 2016 r. stosunku sprzętu zebranego i przetworzonego do tego wprowadzonego na rynek na poziomie 45 proc., a do 2019 r. – w zależności od wielkości rynku – od 65 do nawet 85 proc.

Tymczasem z raportu generalnego inspektora ochrony środowiska (GIOŚ) o funkcjonowaniu gospodarki ZSEE w 2012 r. wynika, że masa zużytego sprzętu ściągnięta z rynku to zaledwie 32,66 proc. tego, co trafia rocznie do obrotu. Polska przez kolejny rok nie potrafiła również osiągnąć poziomu 4 kg zebranego sprzętu na mieszkańca. To musi niepokoić, bo w procesie przetwarzania elektroodpady są pozabawiane niebezpiecznych substancji, które dzięki temu nie trafiają do środowiska.

Co więcej, kolejny rok z rzędu wykazywana masa sprzętu przetworzonego jest wyższa niż zebranego. A różnice w liczbach mogą świadczyć o patologii i nieszczelności całego systemu gospodarki ZSEE.

– Czy więc chodzi o stworzenie bezpiecznego i funkcjonalnego systemu zbierania i przetwarzania, czy też o statystyczne osiągnięcie unijnych poziomów zbierania za pomocą fałszywej dokumentacji – zastanawia się Grzegorz Skrzypczak, prezes ElektroEko SA.

Bariera dla szarej strefy

Popierane przez branżę Ministerstwo Środowiska przy

okazji implementacji unijnej dyrektywy chce wprowadzić zmiany, które mają uszczelnić cały system. Jedną z kluczowych jego części miałyby się stać Krajowe Centrum Monitoringu (KCM), czyli elektroniczny system monitorujący przepływ elektroodpadów od momentu, gdy zostaną zabrane z gospodarstwa domowego, do chwili ich ostatecznego przetworzenia, oraz związane z tymi procesami strumień środków finansowych. „Przepisy nowej ustawy wprowadzić mają większą dostępność i transparentność danych o zebranym i przetworzonym zużyтым sprzęcie i tym samym zwiększyć kontrolę prawidłowego funkcjonowania całego systemu” – pisze w projekcie założeń resort środowiska.

– Stworzenie KCM to jedyny możliwy kierunek, jeśli chcemy skutecznie walczyć z szarą strefą – przyznaje Wojciech Konecki, dyrektor generalny Związku Pracodawców AGD CECED Polska.

– Chodzi o to, by ewidencjonować cały proces, w którym pojawia się sprzęt, stworzyć narzędzia pozwalające automatycznie porównywać dane dotyczące zebranego sprzętu z tym, co przekazano recyklerom – dodaje.

Z potrzebą zmian zgadza się radca prawny Tomasz Tatomir z Kancelarii Prawa Ochrony Środowiska i Prawa Gospodarczego „Koncept TT”:

– Dalsze tolerowanie szarej strefy w tej branży jest niedopuszczalne. Powoduje to zbyt wielkie szkody dla środowiska i umożliwia nieuczciwym przedsiębiorcom prowadzenie działalności na ogromną skalę kosztem uczciwych – mówi.

Obiektywny system

Tu wspólnota poglądów się kończy. Gdy padają pytania o to, kto ma prowadzić KCM, pojawiają się głębokie różnice zdań.

– Najlepiej byłoby, gdyby KCM stworzyła i zarządzała nim wyspecjalizowana firma, a dane w systemie można by chronić dzięki odpowiednim certyfikatami i zabezpieczeniom. Moim zdaniem to lepsze rozwiązanie, bo otrzymamy gwarancję efektywności działania systemu. Tego nie

Elektrośmieci w liczbach

5160
PRZEDSIĘBIORCÓW
WPROWADZA NA POLSKI
RYNEK SPRZĘT
ELEKTRONICZNY
I ELEKTRYCZNY

11 494
FIRM
ZBIERA ZUŻYTY SPRZĘT

172
PRZEDSIĘBIORCÓW
PROWADZI ZAKŁADY
PRZETWARZANIA

MASA WPROWADZONEGO
NA RYNEK SPRZĘTU,
KTÓRY PO ZUŻYCIU
POWINNIEN BYĆ ZEBRANY



Źródło: raport GIOŚ za 2012 r. RM

można być pewnym, gdybyśmy administrowanie KCM przekazali do GIOŚ, który już teraz jest obciążony innymi zadaniami – uważa Konecki.

Taki też kierunek przyjęło Ministerstwo Środowiska. W projekcie założeń resort opowiada się za rozwiązaniem, w myśl którego system powinien być opracowany przez wprowadzających sprzęt elektryczny do obiegu, czyli chociażby producentów AGD i RTV. KCM miałyby powstać na mocy porozumienia zawartego z resortem przez przedstawicieli firm, których łączny udział w rynku wynosi co najmniej 75 proc. Administracja jedynie by go nadzorowała.

– System monitoringu powinien być prowadzony przez organy władzy publicznej – mówi z kolei mec. Tatomir.

– Twierdzi, że tylko w ten sposób zyskamy pewność, że KCM będzie działało obiektywnie.

– Powierzenie go w ręce zainteresowanych wywoła zamieszanie. Nie da się wykluczyć, iż duży gracz na rynku będą przyjmować rozwiązania korzystne właśnie dla nich, kosztem mniejszych – mówi.

Jego zdaniem w dłuższej perspektywie może to spowodować wyeliminowanie z rynku mniejszych firm. W podobnym tonie niedawno wypowiedziała się Krajowa Izba Gospodarcza (KIG). „Tworzenie takiego systemu jest obowiązkiem odpowiedzialnych za monitoring i kontrolę

rynku organów i nie może być cedowane na określone grupy przedsiębiorców” – czytamy w piśmie.

Podobnego zdania jest Marek Osik, wiceprezes Polskiej Grupy Recyklingu „Proeko”. Obawia się jednak, jak w obliczu uruchomienia nowych instrumentów poradzi sobie administracja.

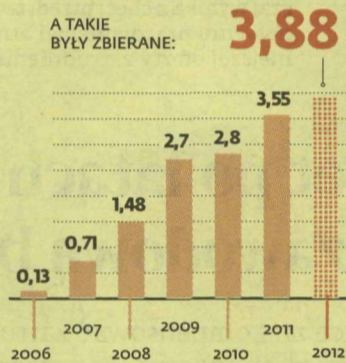
– Czy w przyszłości nie czeka na przekształcenie GIOŚ w ministerstwo recyklingu. Proszę pamiętać, że w kolejce czekają już rejestry opakowań i postuluje się rejestry recyklerów. Zastanawiam się, czy damy radę – stwierdza nasz rozmówca.

Z kolei Urzędowi Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) nie podoba się, że przedsiębiorcy reprezentujący 75 proc. rynku mieliby wypracować w porozumieniu z resortem środowiska uregulowania obejmujące nie tylko ich, lecz także wszystkich pozostałych uczestników gospodarki elektroodpadami. „Z punktu widzenia prawa (...), domniemywa się, iż porozumienie konkurentów o tak dużym łącznym udziale może potencjalnie powodować ograniczenie konkurencji” – pisze w uwagach Jarosław Król, wiceprezes UOKiK.

Być może w tym zakresie uda się jednak wypracować kompromis, bo zwolennicy rozwiązania przedstawionego przez resort są gotowi do dyskusji.

– Kwestii co do tego, kto ma zarządzać systemem, nie sta-

4 KG/MIESZKAŃCA
TAKA MASA ELEKTROODPADÓW
POWINNA ZOSTAĆ ZEBRANA
W CIĄGU ROKU W POLSCE,



wiceprezes Biosystem Elektrorecykling.

Dodaje, że wprowadzenie zasady not for profit uderzy w konkurencyjność rynku ZSEE i w swobodę działalności funkcjonujących na nim podmiotów, które stracą motywację do inwestycji w sektorze ochrony środowiska.

Obniżyć koszty

Branżę poróżnił także pomysł zakazu powiązań pomiędzy organizacjami odzysku a zakładami przetwarzania.

– To właśnie w tych ostatnich dochodzi do większości nadużyć, a część organizacji odzysku akceptuje fałszywą dokumentację, która pozwala znacznie obniżyć koszty i generować wyższy zysk – wyjaśnia Grzegorz Skrzypczak.

– To absolutnie kuriozalne i niezrozumiałe propozycja, niemająca żadnego uzasadnienia merytorycznego; próba uderzenia w takie organizacje jak nasza. Zainwestowaliśmy ponad 27 mln zł z opłat wprowadzających w budowę systemu recyklingu elektroodpadów w Polsce i zbudowaliśmy najnowocześniejszy w Europie zakład przetwarzania. W ramach jednej grupy kapitałowej możemy zapewnić kompleksową obsługę przedsiębiorców oraz spełnić najbardziej restrykcyjne normy ochrony środowiska. Teraz komuś zależy na tym, żeby to zniszczyć – kontruje Aleksander Traple.

Czasu na wypracowanie wersji akceptowalnej przez różne strony jest coraz mniej, bo nowa ustawa powinna wejść w życie najpóźniej w lutym przyszłego roku. Tymczasem Ministerstwo Środowiska nadal nie potrafi wyjść poza poziom projektu założeń ustawy. I pewnie trochę czasu jeszcze minie, zanim do tego dojdzie. Jak bowiem dowiedziało się DGP, kilka dni temu Komitet Stały Rady Ministrów nakazał uzupełnić projekt, któremu wielu zarzuca zbyt duży poziom ogólności. „Dokument wymaga jeszcze dopracowania i zostanie ponownie przedstawiony pod obrady Komitetu” – potwierdza biuro prasowe KPRM.

– To nieprawda, że organizacje odzysku wypracowujące zyski przeczą idei zarządzania elektroodpadami. To fakt, takie firmy wypłacają dywidendy, które trafiają do ich właścicieli, ale ci ostatni mogą z tych środków zrobić pożytek, inwestując chociażby w infrastrukturę – tłumaczy Aleksander Traple,

– To nieprawda, że organizacje odzysku wypracowujące zyski przeczą idei zarządzania elektroodpadami. To fakt, takie firmy wypłacają dywidendy, które trafiają do ich właścicieli, ale ci ostatni mogą z tych środków zrobić pożytek, inwestując chociażby w infrastrukturę – tłumaczy Aleksander Traple,

Etap legislacyjny
Projekt założeń w konsultacjach